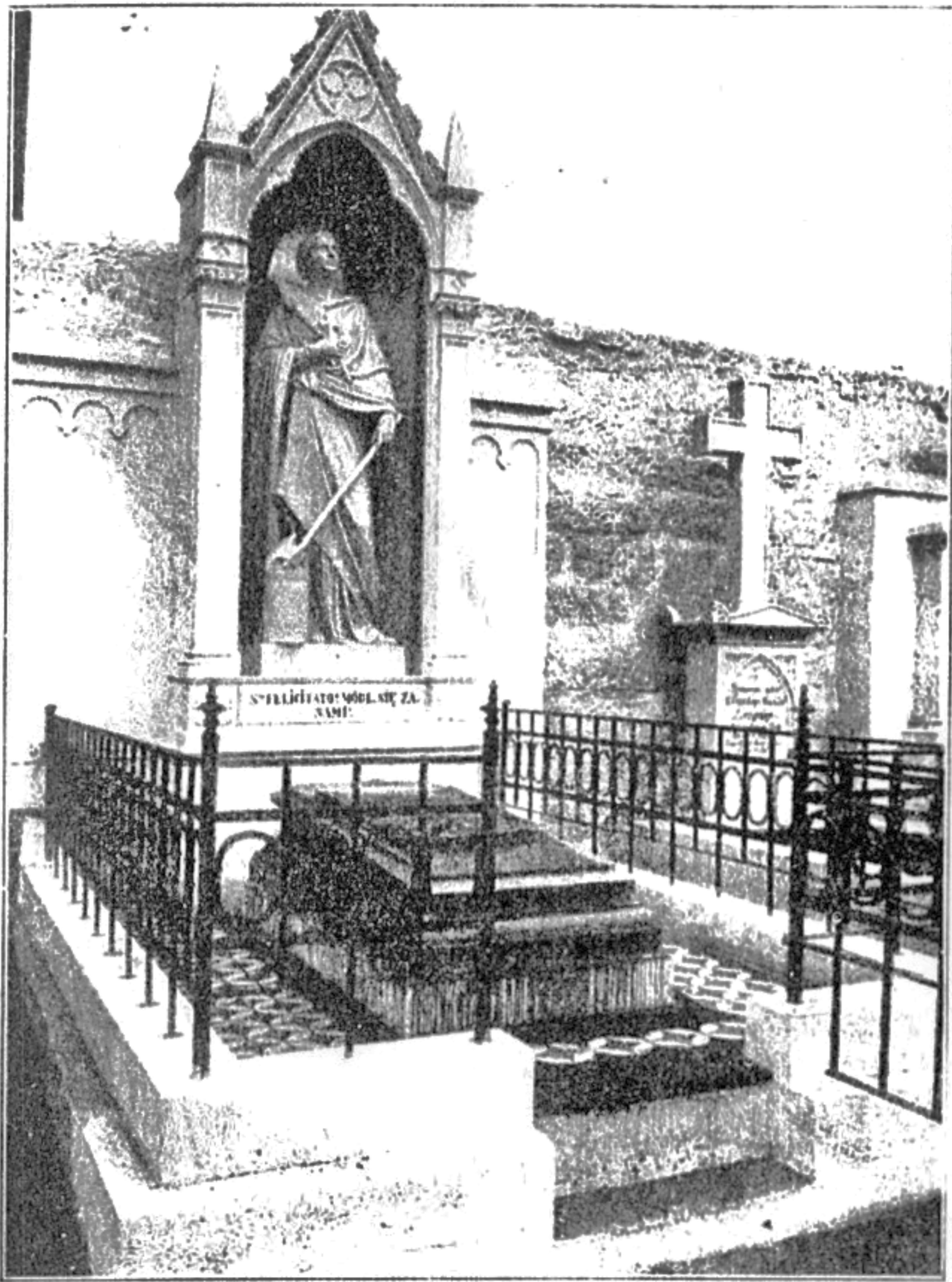




Grób Felicyty z hr. Mniszków ks. Lubomirskiej w Dreźnie.

Upłynęło lat trzy. I oto to samo Dreźnie było świadkiem śmierci przedwczesnej autora „Pieśni rolników”. W dniu 10 października 1835 roku zgaś tu Kazimierz Brodziński, który przybył tu dla poratowania zdrowia. Szybko rozwijająca się choroba piersiowa czyniła w wątłym organizmie tak straszliwe spustoszenia, że nie dało się ośłonić ogarka żywota od mroźnego powiewu śmierci.

Jeszcze lat 80 bez mała upłynęło — i oto z nową falą wygnańców polskich, rozbitków roku 1863, zjeżdża do Dreźnie i osiada tu na czas dłuższy ojciec naszego powieściopisarstwa, Józef Ignacy Kraszewski. Tu wydawał *Przegląd Powszechny*, *Omnibus* i *Tydzień*, tu pisał prześliczne swe „Listy drezdeńskie”, stąd nadsyłał do kraju liczne artykuły i korespondencje, m. in. i do *Tygodnika Ilustrowanego*; tu wreszcie pisał liczne utwory powieściowe, a wśród nich pełne nastrojów patryotycznych opowiadania B. Bolesławity, na niedawnych wspomnieniach osnute. Dreźnie ma niejedną kartę w naszej literaturze tułaczkiej.

Kiedyż nadejdzie ten dzień, iż prochy



Grób pułkownika Adama Bojanowicza w Dreźnie.

wszystkich naszych wielkich tułaczy z czcią głęboką złożymy pod kopułą jednego Panteonu polskiego, jak łączymy ich w jednym uczuciu, w jednym serca drgnieniu, rozpięchle stado żorawi polskich, zabłąkanych w drodze za słońcem?

Z PIEŚNI TUŁACZYCH.

WIERZ J. U. NIEMCEWICZA.

Wygnańcy, co tak długo bładzicie po świecie,
Kiedyż znużonym stopom spoczynek znajdziecie?
Dziki gołąb ma gniazdo, robak ziemi bryłę,
Każdy człowiek ojczyznę, a Polak mogiłę.

Paryż, 1837.

Z albumu ks. K. Ogińskiej.



Grób Jadwigi This w Dreźnie.

Groby polskie.

Dużo jest mogił polskich na szerokim świecie. Znaczone są niemi wszystkie szlaki, po których szła dola narodu w ciągu z górą wieku — od konfederacji barskiej aż po dzień dzisiejszy.

Od pierwszych ścieżek, wydeptanych w śniegu przez wygnańców-żołnierzy, aż do tych dróg szerokich, na których padały, podzwaniając kajdanami, tysiące; od bohaterów, co zapatrzeni w złudną gwiazdę wielkiego Cesarza, kładli kości swoje na palących piaskach egipskich, ginęli pod murami twierdzy i w wawozach hiszpańskich, marli od zimna i głodu w wojnie moskiewskiej — aż do tych smętnych grobów, które odgaleń można na cmentarzu każdego z miast Europy, grobów wychodźczych, patrzących z tęsknotą ku Ojczyźnie, zatarzonych już w pamięci ludzkiej, a jednak żywych i świętych...

I jest cała tragedia polska w tych mogiłach, po świecie rozrzuconych — tragedia rozproszenia. I gdyby mógł kiedykolwiek buchnąć krzyk z pod tych śniegów, co przysypały prochy umarłych, i z pod tych kamieni, co przytłoczyły im piersi, byłby to krzyk ogromny, któryby zakłócił spokojność narodom szczęśliwym, wołając o sprawiedliwość...

Nie buchnie, więc nikt o tych mogiłach nie wie i nikt o nich nie pamięta. Dla obcych są one obojętne. Odszuka je chyba, o ile są do odzyskania, samotny wędrowiec polski i rzuci im kwiat, lub pokłoni się, odchodząc. Ale większość ich nie jest nawet do odzyskania. Rozwiały wiatry, przysypały śniegi kopce mogilne, pozrywały burze małe, drewniane krzyżyki, znaczące ich miejsca, zagładził je czas, siejący nowe życie na gruzach dawnego. Ku tym to jednak grobom nieznanym, beziemnym, rozrzuconym po świecie, wybiega przedewszystkiem myśl nasza w dniu, który mówi umarłym: pamiętamy o was!

Pamiętamy o was my, żywi. Nie obce są nam wasze cierpienia, wasze tęsknoty, wasze na-



Grób W. M. Bielińskiej w Dreźnie.

dzieje. Błogosławiona niech będzie ofiara waszego życia!

Na grobach tych, co już odeszli, zwyczaj starodawny, aryjski piękny zwyczaj, każe symbolicznie palić światła. Zapalają je ci, co pamiętają o stracie bliskich.

Dalekim — niech zapali światło pamięci dusza narodu, światło jasne, idące skroś czas i przestrzeń ku samotnym mogiłom tych, co kości swoje złożyć musieli w obcej ziemi, których do snu wiecznego nie kołysały szepty drzew polskich, ani szmery traw polskich.

Niech odpoczywają w pokoju! Ale nad ich grobami w dniu święta umarłych niech zatrzepocą słowa, idące z Polski, słowa, które nieśmiertelny „Król Duch” poezji polskiej wypowiedział przez usta Szamana:

„Wszakże wasze groby będą święte, a nawet Bóg od ciał waszych odwróci robaki, ubierze was w umarłych dumę powagę — będziecie piękni!”

Święte są te groby dla pamięci naszej i święte pozostaną: groby tułaczy, wygnańców i bohaterów, co błyskiem szabli i ostrzem lancy ułańskiej wypisali na świecie imię polskie, co chwałę jego, uświęconą cierpieniem, zanieśli w tajgę sybirską, do kopalni nerczyńskich, w pustynię śnieżną — a umierając, mieli na ustach największy w mowie naszej wyraz: Ojczyzna.

Z. D.



Grób Mieczysława Chodkiewicza w Dreźnie.